

## Uwagi wstępne

Po objęciu w Niemczech władzy przez narodowych socjalistów (w oficjalnej terminologii: „Machtübernahme”) całokształt oficjalnego życia kulturalnego państwa podporządkowany został szowinistycznym, zaborczym, w końcu nawet i zbrodniczym celom hitleryzmu. Wszelkie poczynania w sferze życia kulturalnego, które im odpowiadały, były szczególnie eksponowane w ramach stworzonego systemu propagandowego oddziaływania. Te zaś, które im nie odpowiadały – margines tolerancji systematycznie się zawężał – były eliminowane. Odpowiedź na pytanie, o jakie chodziło cele, ma dać właśnie ta książka. Oczywiście odpowiedź częściową, bo dotyczącą tylko teatru i filmu.

Użyty w tytule termin „Trzecia Rzesza” („Das Dritte Reich”) – taki sam tytuł nosiło pierwsze wydanie, bo takie same były i są intencje badawcze autora – w poważnym stopniu z góry już precyzuje chronologiczny i terytorialny zakres opracowania. Zarówno w literaturze, jak i w słownictwie potocznym, przyjęło się nazywanie Trzecią Rzeszą organizmu państwowego Niemiec z okresu 1933–1945, obejmującego swoim zasięgiem terytorialnym wprawdzie tylko Niemcy powersalskie, a począwszy od 1938 roku również obszary inkorporowane do Rzeszy. Po zajęciu Austrii („Anschluss”) używano nazwy „Wielka Rzesza Niemiecka” („Grossdeutsches Reich”). Poczynając od 1939 roku, militarne sukcesy Niemiec spowodowały dalsze aneksje, a nadto poddały ogromne terytoria pod zasięg hitlerowskiego aparatu zarządzania. Z tych też względów praca obejmuje swoim zasięgiem terytorialnym nie tylko Rzeszę w jej granicach sprzed 1938 roku („Altreich”), ale również obszary anektowane, bądź też pozostające pod okupacją hitlerowską.

Zróżnicowane kwestie własnego życia kulturalnego państw okupowanych – na przykład Polska nie była krajem okupowanym, bo po 1939 roku zgodnie z hitlerowską doktryną przestała istnieć – podjęte zostały tylko wówczas, gdy wiązało się to organizacyjnie z ekspansją niemieckiego teatru i kina. A ta przybrała niespotykane rozmiary.

Droga do naukowego rozpoznania nakreślonej tematem problematyki była długa, a samo rozpoznawanie zabiegiem wielce złożonym. Proces poznawania praw rządzących hitlerowską polityką kulturalną wymagał uwzględnienia szerszych, ogólnokulturowych, politycznych i socjalnych uwarunkowań, zmuszał

też do korzystania z metod wykraczających swoim charakterem poza tradycyjnie rozumiane instrumentarium badawcze historyka.

Książka ma charakter opracowania typowo źródłowego, podobnie jak jej pierwsze wydanie. Spora część zachowanej dokumentacji trafiła po raz pierwszy do rąk historyka. Kilkudziesięcioletnią kwerendą objęte zostały liczne archiwa, biblioteki, muzea, instytuty głównie w Niemczech i Austrii, ale także w Czechosłowacji, Szwajcarii i, oczywiście, Polski. Ważną rolę w wyjaśnianiu szczegółów odegrały przeprowadzane rozmowy i korespondencja z *dramatis personae*, a także źródła drukowane, prasa, pamiętniki i relacje wspomnieniowe (z największą ostrożnością traktowane jako wiarygodne źródło), wreszcie najrozmaitszego rodzaju przedwojenne, wojenne i powojenne publikacje. W miarę możliwości wyzyskana została literatura przedmiotu.

Jako *mass medium of communication*, jako zjawisko kulturowe czy też jedna z dziedzin twórczości artystycznej, pozostaje film obiektem żywego zainteresowania badaczy. Publikacji, korespondujących bezpośrednio czy pośrednio z naszym tematem jest więc sporo. O teatrze pisze się mniej. W każdym razie w opracowanej i zamieszczonej w tej książce bibliografii trzeba było dokonać zasadniczej selekcji. Nie tyle wartościującej, co wskazującej bliższe związki określonych pozycji z tematem i rzucającej spojrzenie na współczesny stan badań. To były trudne, ale niezbędne decyzje.

W książce przyjęto za podstawę rozważań w zasadzie tylko jedną płaszczyznę oceny, gdyż zamierzeniem badawczym jest tu próba ukazania działania niemieckiego teatru i filmu w systemie totalitarnego organizmu państwowego. Wartościowanie od strony rzemiosła reżyserskiego i aktorskiego, czy też estetyki wyrazu, znajduje też swoje miejsce. Rządzą tu źródła, a nie, co oczywiste, autopsja. Autor przedstawień teatralnych nie oglądał, musiał zatem korzystać z komentarzy recenzentów. Lepiej było z filmami. Tu możliwości bezpośredniego kontaktu z dziełem były znacznie większe.

Podporządkowany nazistowskiej propagandzie teatr był dziedziną, w której Trzecia Rzesza nie mogła pochwalić się wyróżniającymi osiągnięciami w zakresie twórczości. Mimo usilnych starań i poważnych nakładów finansowych, pod firmowym znakiem swastyki ujrzało światło dzienne niewiele dzieł scenicznych wykraczających poza ramy przeciętności. Ratowano więc sytuację, korzystając z dotychczasowego, bardzo zresztą bogatego dorobku niemieckiej literatury teatralnej, rzadziej światowej. Oczywiście w takim tylko zakresie, na jaki pozwalały względy polityczne. Świetna kadra reżyserska i aktorska oraz bardzo rozbudowany i doskonale funkcjonujący system urządzeń teatralnych pomagały nadal sprawiać wrażenie, że kultura teatralna Niemiec znajduje się w pełnym rozkwicie.

Nieco inaczej przyjdzie ocenić dorobek hitlerowskiej kinematografii. Ocena wyników działalności niemieckich filmowców pracujących w warunkach systemu nazistowskiego i dla tego systemu będzie również bardzo złożona i nie powinna ograniczać się do jednoznacznego potępienia tego wszystkiego, co wyszło z filmowych atelier Trzeciej Rzeszy. Niemiecka kinematografia dysponowała przecież całym sztabem wybitnie uzdolnionych reżyserów i aktorów, którzy nawet w tych warunkach usiłowali realizować własne koncepcje artystyczne. Były więc w Trzeciej Rzeszy nie tylko filmy propagandowe i złe.

Jest rzeczą oczywistą, że oceny tego wszystkiego, co działo się w teatrze i filmie Niemiec w latach 1933–1945 nie można dokonywać wyłącznie na tej jednej, politycznej płaszczyźnie. Historia koryguje nasze sądy i opinie, niektóre z utworów scenicznych, a także wiele filmów, szczególnie tych o rozrywkowym charakterze, ale nie tylko, jeszcze dziś wraca na sceny czy ekrany kin oraz (głównie) telewizji, i to nie tylko w krajach niemieckiego obszaru językowego. Oderwane od hitlerowskiej rzeczywistości (w tym celu nierzadko „korygowane”) przypominają ulubionych aktorów, często nawet wywołują wzruszenie. W dwa lata po wojnie zapytani Niemcy, odpowiedzieli w zdecydowanej większości, że wolą oglądać filmy niemieckie aniżeli zagraniczne.

Są też te filmy, względnie mogą być, ważnym źródłem historycznym, niestety walory tego źródła wykorzystuje się najczęściej tylko w publicystyce kinowej, w mniejszym stopniu w dydaktyce szkolnej i uniwersyteckiej .

Dziękuję wydawnictwu słowo/obraz terytoria za inicjatywę, starania i podjęty trud wydania tej książki.

Pani doktor Lucynie Rojek serdecznie dziękuję za owocną współpracę. W Jej rękach spoczywała redakcja publikacji.